

Redaktor naczelny: Dariusz Kubak
Redaktor koordynujący: Arkadiusz Hojny
Kolegium redakcyjne: Anna Czechowska, Paulina Hebda, Agnieszka Rybińska, Renata Stachowiak

TOWARZYSTWO IM. EDYTY STEIN
UL. NOWOWIEJSKA 38, PL 50-315 WROCLAW
Tel/fax (+48) 71 3720977
Internet: www.tes.k11.pl e-mail: tes@k11.pl
BZ WBK S.A. o/Wroclaw 10901522-2828-128-00-0

Agata Rybińska

W 60. rocznicę śmierci Edyty Stein

Zbliżająca się 60. rocznica śmierci Edyty Stein pobudza do refleksji nad wartością straconego życia i sensem tej śmierci. cd. str. 5

Z tej samej okazji 10 sierpnia zostanie otwarta wystawa poświęcona Edycie Stein – szczegóły na str. 8



Wojciech Jajdelski

Bóg albo pytanie o dziury w serze

Ciekawość intelektualna oraz potoczna wiedza o świecie, która współcześnie opiera się, przynajmniej w części, na ogólnych teoriach z zakresu nauk ścisłych i przyrodniczych, skłaniać nas mogą nieraz do szczególnej odmiany zdziwienia. cd. str. 7

Arkadiusz Hojny

Centrum przeciwko Wypędzeniom w Domu Edyty Stein? – mity i fakty

W ciągu ostatnich kilku miesięcy w prasie



Markus Meckel

polskiej i niemieckiej trwa gorąca dyskusja na temat **Centrum przeciwko Wypędzeniom**. Inicjator tego projektu – poseł do Bundestagu, Markus Meckel (na zdjęciu obok) – zaproponował, aby instytucja ta powstała we Wrocławiu. 18 czerwca br. pojawił się on w Domu Edyty Stein na dyskusji panelowej, w której przedstawił swój punkt widzenia. Spotkanie to stało się ponadto okazją do wręczenia Wrocławskiego Memorandum, które następnie zostało przekazane kanclerzowi Schröderowi. Prawdziwą burzę wywołał jednak artykuł w „Gazecie Wyborczej” twierdzący, iż ww. Centrum miałyby powstać w Domu Edyty Stein. Dyskusję w prasie na temat Centrum przedstawia artykuł **Dariusza Kubaka**. Więcej na stronach 2 - 4

DOM EDYTY STEIN

W poprzednim numerze zaprezentowaliśmy Państwu aktualne zdjęcie Domu Edyty Stein. W obecnym numerze przedstawiamy Dom z czasów Edyty Stein. Jakość tego archiwalnego zdjęcia nie jest zadawalająca, ale można na nim zobaczyć członków rodziny w oknach na I piętrze po prawej stronie. W następnych numerach znajdziecie Państwo kolejne zdjęcia, wśród nich również te dokumentujące przebieg prac renowacyjnych.

W NUMERZE m.in.:

Dyskusja wokół Centrum Wypędzonych
(Dariusz Kubak) str. 2, 3

Oficjalne stanowisko Zarządu TES str. 3

Memorandum Wrocławskie str. 4

W 60 rocznicę śmierci Edyty Stein
(Agata Rybińska) str. 5

Ujęła mnie Jej dobroć... – wywiad
(Anna Czechowska) str. 6

**Wykład w TES: o. Krystian Sowa SJ:
Problematyka Drugiego w fenomenologii i
filozofii Dialogu** (Relacja Pauliny Hebdy) str. 6

Bóg albo pytanie o dziury w serze
(Wojciech Jajdelski) str. 7

Z życia TES (Anna Czechowska) str. 8



Dariusz Kubak

Dyskusja wokół Centrum Wypędzonych

Od kilku miesięcy obserwować możemy dyskusję sprowokowaną przez deputowanego SPD Markusa Meckela (przewodniczącego polsko-niemieckiej grupy parlamentarnej w Bundestagu), który zaproponował utworzenie we Wrocławiu Centrum Wypędzonych.

Można zastanawiać się, na ile Meckel zamierzał wnieść swój wkład w historię stosunków polsko – niemieckich, na ile zaś zajął stanowisko w kampanii wyborczej przeciwstawiając się pomysłem środowisk reprezentowanych przez Erikę Steinbach. Przypomnijmy, że p. Steinbach pragnie budowy Centrum Wypędzonych w Berlinie. Jakkolwiek kształt owego centrum nie do końca jest jasny to nie ma chyba powodów by nie wierzyć słowom samej p. Steinbach, wedle której *obok wypędzeń Niemców centrum będzie się też zajmowało tym problemem w stosunku do innych narodów. Prawdopodobnie byłby to jednak tylko dodatkowy i podlegający zmianom temat odbywających się tam wystaw okresowych* („Rzeczpospolita” z 5 sierpnia 2000 r.)

Czy w działaniach tych chodzi jedynie o historyczną prawdę? A może należy tę kwestię powiązać z działaniami Związku Wypędzonych, który pod koniec stycznia tego roku zwrócił się do niemieckiego rządu z apelem o wywieranie nacisków m.in. na Polskę w celu unieważnienia aktów prawnych z 28 lutego i 6 maja 1945 roku oraz z 3 stycznia i 8 marca 1946 roku, co zdaniem wysiedlonych stworzy podstawy do domagania się odszkodowań od Polski za pozostawione przez wysiedlonych mienie? Nie bez znaczenia dla realizacji tych planów mogą okazać się kontakty z kandydującym na urząd kanclerza Edmundem Stoiberem, który dał się już poznać choćby jako krytyk dekretów Benesa.

Sam Meckel przeciwstawiając się koncepcji berlińskiego centrum stwierdził, że: *jeśli tworzyć centrum wypędzonych, to mogą je sobie wyobrazić wyłącznie na zupełnie innym warunkach, a mianowicie utworzone wspólnie z Polakami, powiedzmy we Wrocławiu. W ten sposób już przez sam wybór miejsca automatycznie doszłyby do głosu dwie różne historie wypędzonych, które rozegrały się po zakończeniu wojny w 1945 r. - zarówno historia Niemców wypędzonych z byłych terenów niemieckich, jak również historia Polaków wypędzonych z*

byłych terenów polskich, dzisiejszej Ukrainy, Białorusi i Litwy, związana z zarządzonym przez Stalina przesunięciem Polski na Zachód. („Rzeczpospolita” z 7 marca 2002 r.). Propozycja niemieckiego deputowanego wzbudziła w Polsce żywą reakcję, w której dostrzec można zarówno entuzjastyczne poparcie, jak i gwałtowne sprzeciwy. *Stwórzmy we Wrocławiu międzynarodowe Centrum przeciw Wypędzeniom – wzywał na łamach „Wprost” z 7 kwietnia 2002 r. Piotr Nowina-Konopka. Z kolei prof. Włodzimierz Borodziej pytał: Czy moglibyśmy więc życzyć sobie lepszego obrotu spraw niż umiejscowienie właśnie we Wrocławiu międzynarodowego centrum dokumentacji, badań i dyskusji nad jednym z najbardziej dramatycznych i masowych doświadczeń dwudziestego wieku? Porozmawiajmy o propozycji Meckela poważnie. Nie ma się czego bać, nie ma się o co dąsać. To szansa, nie zagrożenie* („Rzeczpospolita” z 7 marca 2002 r.).

Muzeum we Wrocławiu – napisali z kolei w Apelu do kanclerza Schrödera i premiera Millera Adam Michnik i Adam Krzemiński – dokumentowałyby barbarzyństwo, które kładzie się cieniem na całym wieku XX, a dokonało się na Pomorzu, Śląsku, w Sudetach, na polsko-ukraińskim Wołyniu czy w Bieszczadach i dotknęło Europejczyków wielu narodów. Proponujemy Wrocław, pamiętając, że to stad w czasie straszliwej zimy 1945 r. uciekali niemieccy mieszkańcy, że to na tutejszym dworcu rozgrywały się dantejskie sceny w walce o miejsce w ostatnich niemieckich pociągach. To tutaj po wejściu armii radzieckiej doszło do gwałtów i zniszczeń. Tutaj polscy szabrownicy, dzicy osadnicy i wreszcie polskie władze niszczyli ślady niemieckości. Berlin ma wiele powodów, by rozpamiętywać niemiecką przeszłość, ale do muzeum wypędzenia nie ma lepszego tytułu niż inne miasta niemieckie, do których kierowano wypędzonych („Gazeta Wyborcza” z 14 maja 2002 r.).

Apel Michnika i Krzeminskiego wywołał ostrą reakcję ze strony „Naszego Dziennika”. (...) *przedstawiciele Polonii niemieckiej – pisał jego hamburski korespondent Waldemar Moszkowski – wyrażali głębokie zaniepokojenie i sprzeciw wobec pomysłu wybudowania centrum wypędzonych we Wrocławiu, przedstawionego przez redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej” i publicystę tygodnika „Polityka”. (...) słowem „nadgorliwość” skomentował ich propozycję przedstawiciel polskiej misji*

katolickiej w Hamburgu, ksiądz Wiesław Bielaszewski. Znając nastawienie Niemców i BdV do tego tematu, wiadomo, że w takim centrum dokumentacji wypędzonych uwypuklona zostanie tylko sprawa wysiedlania z dawnych ziem wschodnich wyłącznie Niemców, a to oznacza, że umiejscowienie owego centrum we Wrocławiu byłoby rzeczą niedobłą – podkreślił ks. Bielaszewski. (...) – To skandal – stwierdził Waldemar Malinowski, prezes stowarzyszenia „SAWA” w Kilonii (...). („Nasz Dziennik” z 15 maja 2002 r.). Kto finansuje, ten wymaga – przy tej okazji – pisała z kolei Danuta Nespiak – Centrum Wypędzonych, gdziekolwiek powstanie, stanie się instytucją dla załatwiania spraw, według niemieckich polityków – niezalatwionych w traktacie z czerwca 1991 roku. (...) Trudno wyobrazić sobie instytucję, w której dokumentacja przesiedleń nie będzie zawierać danych dotyczących pozostawionego mienia – domów, ziemi, fabryk i przedsiębiorstw („Nasz Dziennik” z 8-9 czerwca 2002 r.). Zamiast tworzyć we Wrocławiu, jak chce Meckel, forum „wspólnego pisania naszej wspólnej historii Polaków i Niemców” lepiej – proponował zaś Piotr Semka – by w Warszawie powstał za polskie pieniądze instytut dokumentujący polskich wypędzonych. Mam nadzieję, że taki polski instytut otwarty będzie na współpracę ze swoim niemieckim odpowiednikiem. I nawiąże się autentyczny dialog. Dopiero wtedy, bo dziś za wcześnie na wspólne centrum we Wrocławiu” („Rzeczpospolita” z 28 marca 2002 r.).

Wizyta polskiego i niemieckiego premiera we Wrocławiu, do której doszło 18 czerwca br. nie wyjaśniła wiele. Wbrew wrażeniu, jakie można było odnieść czytając pochodzącą z owego dnia „Gazetę Wyborczą” („Dom Stein zaprasza”), Zarząd Towarzystwa im. Edyty Stein nie zaakceptował pomysłu utworzenia w Domu Edyty Stein Centrum przeciwko Wypędzeniom (oficjalne stanowisko w tej sprawie prezentujemy obok). Niestety TES nie miało na łamach „GW” możliwości sprostowania tej informacji, zaś Wrocławskie Memorandum (którego właściwy tekst zamieszczamy w naszym piśmie), podpisane zostało przez konkretne osoby, występujące tylko i wyłącznie we własnym imieniu. Dokument powstał w Domu Edyty Stein, który jako przyszłe Centrum Dialogu Międzynarodowego i Międzywyznaniowego z założenia ma być miejscem otwartym na merytoryczną dyskusję.

Arkadiusz Hojny

STANOWISKO ZARZĄDU TES

W ciągu ostatnich kilku miesięcy w polskiej i niemieckiej prasie pojawiło się wiele artykułów dotyczących Centrum Wypędzonych, którego powstanie w Berlinie postuluje Erika Steinbach, przewodnicząca Związku Wypędzonych. Reakcją niemieckich środowisk politycznych była uchwała rządzącej SPD o potrzebie utworzenia **Centrum przeciwko Wypędzeniom**, zlokalizowanego poza Berlinem. Samym Centrum, profilem programowym i działalnością, miałyby się zająć specjalna komisja. Markus Meckel, członek SPD, poseł do Bundestagu i przewodniczący polsko-niemieckiej Komisji Parlamentarnej, zaproponował Wrocław jako miejsce dla powstania Centrum. Ponieważ jednak zarówno wypowiedzi polityków, jak i informacje ukazujące się w mass-mediach, wskazywały na niedostatki w znajomości tematu, Towarzystwo postanowiło zasięgnąć informacji u źródła i zaprosić Markusa Meckela do Domu Edyty Stein. Spotkanie to zostało zorganizowane przy wsparciu Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana i Konsulatu Generalnego RFN we Wrocławiu oraz współdziałale Biura EXPO. Jednocześnie wraz z inicjatywą Towarzystwa pojawiła się idea, aby podczas wizyty wręczyć posłowi *Wrocławskie Memorandum*, prezentujące zdanie Wrocławian w tej sprawie.

Ogromną, i nie do końca zamierzoną przez TES, burzę wywołał natomiast artykuł w *Gazecie Wyborczej* z 18.06.2002, sugerujący jakoby właśnie w Domu Edyty Stein miało powstać **Centrum przeciwko Wypędzeniom**. Pomysł ten zrodził się wprawdzie wśród osób związanych z Towarzystwem, nie uzyskał jednak akceptacji Zarządu Głównego, nie mógł być więc w żadnym wypadku przedstawiany jako autorska propozycja TES. Materiał w „GW” był więc nieuzasadnioną nadinterpretacją działań Towarzystwa, zaś zamieszczenie tekstu *Memorandum*, który miał niewiele wspólnego z tekstem ostatecznym, wręczonym Markusowi Meckelowi, należy traktować nie inaczej, niż jako poważne nadużycie.

Idea Centrum przeciwko Wypędzeniom (czy przeciwko Przymusowym Migracjom, czy też Przymusowym Przesiedleniom) jest bliska Towarzystwu im. Edyty Stein. Zainteresowanie tym zagadnieniem wynika z bezpośredniej wykładni **STATUTU TES**, zobowiązującego nas do podejmowania działań na rzecz pojednania polsko-niemieckiego. Nie może więc dziwić zaangażowanie TES w tę kwestię. Uważamy, iż Towarzystwo miało nie tylko prawo, ale wręcz moralny obowiązek zabrać głos w tak ważnej sprawie, będącej istotnym problemem w stosunkach polsko-niemieckich. Uczyniliśmy tak, mając na uwadze drogę życiową naszej Patronki i Jej nieustanne poszukiwanie Prawdy oraz doświadczenia jej rodziny, przeżywającej również kompleks wypędzenia. Edyta Stein nie unikała angażowania się w sprawy trudne, czasem bolesne. Świadectwo Jej życia oraz fakt ogłoszenia ją przez papieża Jana Pawła II Patronką Europy, uprawnia nas do zajmowania się analogicznymi tematami oraz organizowania podobnych spotkań również w przeszłości.

**MEMORANDUM WROCŁAWSKIE
w sprawie
Europejskiego Centrum przeciwko
Przymusowej Migracji**

Pomni cierpień, które dotknęły miliony ludzi i na stałe wryły się w pamięć historyczną wielu narodów Europy i innych kontynentów, my, Wrocławianie – mieszkańcy największego z miast na świecie, które doświadczyło całkowitej wymiany swojej ludności włączamy się w debatę o Centrum przeciwko Wypędzeniom.

Wiek XX przyniósł ze sobą wysiedlenia, wypędzenia, przymusowe migracje, czystki etniczne, będące konsekwencją wojen, totalitaryzmów, terroryzmu, głodu i biedy.

Wysiedlenia są zjawiskiem sięgającym początków ludzkości, są również naszą teraźniejszością oraz wyzwaniem przyszłości.

My, Wrocławianie wieku XXI, uważamy, że idea utworzenia Centrum zajmującego się problematyką wysiedleń powinna zostać zrealizowana właśnie w naszym mieście, mieście wielu narodów, łączącym w sobie najlepsze tradycje państw Europy Środkowej. Miasto to papież Jan Paweł II określił miastem spotkania – miastem, które jednoczy. Właśnie tu powinna znajdować się siedziba planowanego Międzynarodowego Centrum przeciwko Przymusowej Migracji. Wrocław jest miastem idealnym, aby doświadczenia narodów Europy i świata mogły być badane i dokumentowane, aby społeczeństwa jednoczącej się Europy XXI wieku mogły współżyć w pełnej świadomości swojej wspólnej historii i bogatsze o te doświadczenia pewnie i odpowiedzialnie patrzyły w przyszłość.

Inicjatywa ta musi służyć zrozumieniu i potraktowaniu przymusowej migracji jako sprawy dotyczącej społeczeństw wielu narodów naszego kontynentu. Nie chcemy, aby doświadczenia tragicznej przeszłości dzieliły, ale aby pomogły dokonać wspólnej refleksji nad przeszłością. Stawianie cierpień jednych ponad cierpieniami drugich, przyczyniłoby się do rozdrapywania ran. Musimy wyciągnąć naukę z historii i wykorzystać jej doświadczenia dla kształtowania porozumienia i pokoju między ludźmi.

Memorandum sporządzono w domu Edyty Stein – mieszkanki Wrocławia, obywatelki Niemiec, pochodzenia żydowskiego, świętej Kościoła katolickiego, patronki Zjednoczonej Europy – której rodzina podzieliła bolesne doświadczenia przymusowego wypędzenia z ojczyzny.

Pod memorandum podpisali się m. in.:

Adam Gutkind, Aleksandra Hebda, Paulina Hebda, Arkadiusz Hojny, Cezary Koczerga, Sławomir Kluszycki, Ada Krzywoszyńska, Paweł Moras, Bartłomiej Ostrowski, Igor Podkowa, Danuta Skraba, Paweł Skrzywanek, prof. Stefan Trochimczuk, prof. Ludwik Turko, Bartosz Wawryszuk, ks. Jerzy Witek.

Warszawa, 18.06.2002

LIST FUNDACJI SCHUMANA

***Do autorów i sygnatariuszy Memorandum
Wrocławskiego w sprawie
Europejskiego Centrum Przeciwko
Przymusowej Migracji***

Edyta Stein, patronka zjednoczonej Europy, jest wspaniałą opiekunką inicjatyw trudnych, czasem bolesnych, a na pewno bardzo ważnych dla budowania prawdziwych więzi między narodami, które może jeszcze nie wszystkie dramatyczne rozdziały ze swojej wzajemnej przeszłości omówiły, nie wszystkie okrucieństwa, krzywdy i tragedie były sobie nawzajem w stanie wybaczyć. Do takich tematów należą wypędzenia, przymusowe migracje, przymusowe przesiedlenie, które Europejczycy stosowali, przez które Europejczycy ucierpieli w wieku XX. Inicjatywa Wrocławian działających z inicjatywy Wielkiej Świętej, aby temat wypędzeń, dotychczas narody dzielący, w Jej domu zmienić w temat łączący narody Europejskie dotknięte tym dramatem, jest prawdziwie godna poparcia.

My, niżej podpisani, działamy z inspiracji kandydata na ołtarze Roberta Schumana, Wielkiego Ojca Wspólnej Europy, która jest dla nas przykładem wypełniania chrześcijańskiej powinności w działaniach praktycznych, zbliżających do siebie ludzi i społeczeństwa, nawet jeżeli mogłoby to wydawać się niemożliwe. Przykładem takiego właśnie działania jest wspólne, europejskie Centrum Przeciwko Wypędzeniom, czy Przymusowym Przesiedleniom, czy też przeciwko Czystkom Etnicznym. Nie bójmy się, w duchu, pod auspicjami i w domu św. Edyty Stein przy wsparciu Roberta Schumana, czyli w duchu miłości bliźniego, wspólnie uporządkować naszą przeszłość, aby wspólnie budować naszą europejską przyszłość zabezpieczającą nas wszystkich przed strasznymi metodami stosowanymi w zeszłym wieku.

Z całym przekonaniem popieramy ideę utworzenia Centrum we Wrocławiu, i przyłączamy się do Autorów i Sygnatariuszy.

Róża Thun
Piotr Nowina-Konopka

Wokół śmierci Edyty Stein

Zbliżająca się 60. rocznica śmierci Edyty Stein pobudza do refleksji nad wartością straconego życia i sensem tej śmierci.

Edyta zmarła najprawdopodobniej 9 sierpnia 1942 roku w Auschwitz-Birkenau. Nie ma wątpliwości, że zginęła z powodu swojego żydowskiego pochodzenia. Ona – karmelitanka – znalazła się w grupie holenderskich chrześcijan o żydowskich korzeniach. Wraz z Nią stajemy więc na granicy dwóch światów: życia i śmierci oraz na styku dwóch wielkich religii: judaizmu i chrześcijaństwa.

Dla chrześcijan Edyta jest przede wszystkim karmelitanką, świętą, patronką Europy. I chyba zbyt często zapomina się, jakie ma korzenie, jak kształtowało się jej nietuzinkowe życie zakończone heroiczną śmiercią. Jak doszło do takiej śmierci? Nie jest to oczywiście pytanie o społeczno-historyczny splot wydarzeń, ale o wewnętrzną drogę, jaką Edyta przebyła od urodzenia aż do komory Birkenau, aż do bramy wieczności.

Poznajemy Ją jako dziecko żydowskich rodziców. Matka była kobietą gorliwie wierzącą, ale inni krewni powoli odchodzili od praktyk religijnych. Także Edyta doświadczyła powolnej utraty wiary, określała siebie nawet jako ateistkę, ale jednocześnie poszukiwała prawdy. Właściwie w tym wypadku powinno się napisać: Prawdy, bo jak sama Edyta wyjaśniała to w liście do s. Adelgundy OSB: „Bóg jest Prawdą. A kto szuka prawdy, szuka Boga, choćby o tym nie wiedział”.¹

Jej życie było zatem poszukiwaniem Prawdy, które realizowała na różnych płaszczyznach: intelektualnej i duchowej, teoretycznie i w praktyce.

Odkąd wstąpiła do klasztoru Jej karmelitańska codzienność koncentrowała się wokół misterium krzyża. Nie da się oddzielić tajemnicy krzyża, cierpienia, śmierci od wzrostu duchowego. Dla Edyty ten wzrost rozpoczął się dużo wcześniej.

Baronowa von Bodmann wspomina wypowiedź Edyty (zaraz po I wojnie światowej!): „Zobaczy Pani, teraz nastąpi prześladowanie żydów”.²

W roku 1934 w liście do Kaufmana Edyta napisała: „Istotą naszego [karmelitańskiego] powołania jest stać przed Bogiem w imieniu wszystkich”. A w następnym roku dzieliła swe obawy z Gertrudą von Le Fort: „Przyjdzie czas bolesnego odczucia powołania krzyża”. Również w tym roku przesłała Rut Kantorowicz (Żydówce, która przyjęła chrzest) gałązkę mirtu – symbol męczeństwa. Rok 1938 niesie świadectwa wypowiedzi o podobnym sensie. Edyta utożsamia się z biblijną Esterą: „Jestem bardzo ubogą, bezsilną i małą Esterą, ale Król, który mnie wybrał jest nieskończenie potężny i miłosierny”. „Przez krzyż rozumiałam cierpienia Ludu Bożego, które się wówczas zaczęły. ... Dziś wiem, o wiele lepiej, co to znaczy być poślubioną Bogu w znaku Krzyża”.³

Sama doświadczyła dyskryminacji ze względu na swoje pochodzenie, cierpiała obserwując rozwój faszystów, wiedziała, że nie oznacza to nic dobrego dla Jej narodu (narodów) i kraju. W końcu ofiarowała i oddała życie za swój naród. Jej ofiarę życia można rozpatrywać w kilku aspektach. Pierwszy: duchowy, to złożony ślub oddania życia za naród. Drugi: fizyczny, to słowa wypowiedziane do Róży w chwili aresztowania („Chodź, idziemy za nasz naród”) oraz męczeńska śmierć.



Zdjęcie pochodzi ze strony <http://www.cympm.com/auschwitz.html>

Będąc karmelitanką zginęła za swój naród (Żydów, ale też i za Niemców), z powodu swego żydowskiego pochodzenia. Jej śmierć ma znaczenie, gdyż łączy światy: chrześcijan i żydów, Żydów i Niemców, śmierci i życia wiecznego.

1. Wszystkie cytaty z listów pochodzą z: E. Stein. S. Teresa Benedykta od Krzyża OCD, *Z własnej głębi. Wybór pism duchowych*. t. 1. *Listy*, Kraków 1989.

2. M. Deselaers, *Edyta Stein – widziana z Oświęcimia*, Oświęcim 1998, s.5.

3. Obydwa cytaty pochodzą z listów do Petry Brüning OSU.

Z okazji 60. rocznicy śmierci Edyty Stein **9 sierpnia 2002** odbędą się w Oświęcimiu uroczystości organizowane przez CENTRUM DIALOGU I MODLITWY W OŚWIĘCIMIU.

Program uroczystości:

10.00 – uroczysta Suma w kaplicy Sióstr Karmelitanek z udziałem biskupów z Polski i z zagranicy

13.00 – modlitwa w Brzezince za wszystkich zamordowanych w Auschwitz-Birkenau i o pokój w świecie.

17.00 – uroczysta msza w kaplicy Sióstr Karmelitanek. Recital słowno – muzyczny w wykonaniu Nowicjatu Karmelitów Bosych z Czernej.

Natomiast w dniach od 6.08. do 8.08. będzie odprawiane **TRIDUUM w kościele Sióstr Karmelitanek** – codziennie o godz. 17.00 Msza św., po której prezentowane będą wykłady:

6.08.2002 – Ks. Manfred Deselaers,

Edyta Stein a dialog u progu Auschwitz

7.08.2002 – Ks. Romuald Jakub Weksler-Waszkinel,

Edyta Stein, św. Męczennica, Patronka Europy

8.08.2002 – O. Włodzimierz Tochmański OCD,

Aktualność przesłania św. Edyty Stein

Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu organizuje od 6-9.08 Dni Skupienia dla polskich i niemieckich studentów. Koszty dla polskich studentów: 100,- PLN.

Osoby zainteresowane udziałem w uroczystościach proszone są o kontakt z organizatorem:

**CENTRUM DIALOGU I MODLITWY
W OŚWIĘCIMIU**

Ul. M. Kolbego 1, PL 32-602 Oświęcim
tel.: +48 (33) 8431000, fax.: +48 (33) 8431001
e-mail: biuro@centrum-dialogu.oswiecim.pl
<http://www.centrum-dialogu.oswiecim.pl>

UJĘŁA MNIE JEJ DOBRÓC... SPOTKANIE Z EDYTĄ STEIN

z Anną Sipak (A. S.) i Katarzyną Adamską (K. A.), uczennicami
SP nr 78 – rozmawia Anna Czechowska (A. Cz.), sekretarz TES

A.Cz.: W kwietniu w waszej szkole został zorganizowany konkurs poświęcony Edycie Stein, św. Teresie Benedykcie. Na czym on polegał?

A.S.: Każdy, kto chciał wziąć udział w konkursie, musiał przygotować najpierw pracę o Edycie Stein. Dopiero później mógł wziąć udział w konkursie.

A.Cz.: Jak wyglądały takie prace?

A.S.: Ja, na przykład, napisałam życiorys o Edycie Stein – kiedy się urodziła, gdzie chodziła do szkoły, gdzie studiowała, itd.

A.Cz.: Zakwalifikowałyście się do konkursu i co było dalej?

A.S.: Konkurs odbył się 18. kwietnia. Każdy musiał odpowiedzieć na dwa pytania, za które dostawało się punkty.

A.Cz.: Jakie to były pytania?

K.A.: Na przykład, kiedy urodziła się Edyta Stein, w którym roku zaczęła studia, co studiowała, itd. Było dość dużo dat.

A.S.: Ale to nie było trudne. Tydzień później było uroczyste wręczenie nagród i przyszła do nas aktorka z Teatru Polskiego, pani Jadwiga Skupnik-Kurowska, ze sztuką o Edycie Stein.

A.Cz.: Czy w szkole były już tego rodzaju konkursy?

A.S.: Nie, to był pierwszy konkurs o Świętej. Zorganizowała go pani wicedyrektor Danuta Krzemińska-Gieorgiew i ks. Porucznik z parafii św. Michała. Bardzo dużo się podczas niego nauczyliśmy!

A.Cz.: A czy temat konkursu był dla was ciekawy?

A.S.: Bardzo! Pod koniec półrocza z historii była praca o Ołbinie – naszym osiedlu lub Edycie Stein. Ja zainteresowałam się tym ostatnim tematem.

K.A.: Zaproponowałyśmy też we dwie wycieczkę do Domu rodzinnego Edyty Stein i udało się! Byliśmy z klasą tutaj, zwiedziliśmy dom z panią Anitą, dostaliśmy obrazki.

A.Cz.: Dlaczego chcecie tutaj przychodzić?

A.S.: Może to głupio zabrzmie, ale to dla mnie zaszczyt.

K.A.: Dla mnie też.

A.Cz.: W jaki sposób pierwszy raz zetknęłyście się z osobą Edyty Stein?

A.S.: Jestem z parafii św. Michała i słyszałam o niej w kościele i też w domu. Z moją babcią oglądałam program w telewizji o Edycie Stein, ale wtedy byłam jeszcze mała i dużo nie rozumiałam.

K.A.: A ja mieszkam tu niedaleko i czasami zaglądałam przez okna Domu rodzinnego Edyty Stein z ciekawości, co może być w środku, czyj to dom, kto tu mieszkał. I zobaczyłam tablicę, że żyła tu Edyta Stein.

A.Cz.: Kim jest dla was Edyta Stein?

A.S.: Wzorem może. Miała inną wiarę, matka była wierząca, Edyta chodziła do synagogi, ale nie czuła się tam swojo. Chciała wybrać własną drogę. I miała odwagę to zrobić.

K.A.: Dla mnie też jest wzorem. Przeciwwstawiła się matce, choć ją kochała, chodziła tutaj do kościoła.

A.S.: Pojmowała wiedzę bardzo łatwo. Koleżanki jej nie lubiły.

K.A.: Była mądrą kobietą. Była lepsza niż inne uczennice w klasie.

A.Cz.: A czy wam nie przeszkadza, że Edyta Stein była przede wszystkim Żydówką i Niemką, a dopiero potem wrocławianką?

A.S.: Nie! Chciałabym być taka jak ona. W mojej rodzinie są prawosławni, ale to nie ma znaczenia – to tacy sami ludzie. Człowiek często boi się czegoś, bo tego nie zna.

K.A.: Kiedy pisałam pracę o Edycie Stein, zobaczyłam, jak bardzo była inteligentna i dobra.

A.Cz.: Jak odbierają Edytę Stein wasi rówieśnicy?

A.S.: Nasza klasa nie wiedziała, kto to jest. Po zorganizowaniu przez nas wycieczki większość osób zainteresowała się nią, poczuła, że to była ważna osoba we Wrocławiu.

K.A.: Chciałybyśmy w przyszłości zorganizować wycieczkę w gimnazjum, do którego pójdziemy i opowiedzieć o tej wielkiej Świętej.

A.S.: Jeśli człowiek ma chęci i chce zrobić coś dobrego, to może robić wszystko. To jest ważniejsze od innych rzeczy.

A.Cz.: Dziękuję za rozmowę.

WYKŁAD W SALONIE EDYTY STEIN

Pod tym wspólnym tytułem odbywają się prelekcje wygłaszane przez zapraszanych do TES gości. Dnia 28 maja br. o. Krystian Sowa SJ z Domu Spotkań im. Angelusa Silesiusa we Wrocławiu zaprezentował wykład zatytułowany **Problematyka Drugiego w fenomenologii i filozofii dialogu**.



Fot. Anita Czarniecka-Stefańska

O. Krystian Sowa SJ studiował filozofię w Krakowie, teologię w Brukseli i we Frankfurcie nad Menem oraz zagadnienia Sztucznej Inteligencji w Leuven w Belgii. Od stycznia 2002 jest dyrektorem Domu Spotkań im. Angelusa Silesiusa we Wrocławiu oraz dyrektorem Jezuickiego Wolontariatu Europejskiego JEV w Polsce. Interesuje się między innymi interdyscyplinarnymi relacjami między teologią a naukami ścisłymi.

Wykład, jaki wygłosił o. Sowa, zabrał słuchaczy w krótki rejs po meandrach filozofii, wychodząc od zdefiniowania zdziwienia i wątplenia jako źródeł filozofii, poprzez przewrót kartezjański i rozwój filozofii podmiotu I. Kanta, dochodząc do fenomenologii, czyli E. Husserla i E. Stein oraz pojawiającej się tu teorii wczucia i zagadnień tematyzowania drugiego, spotkanego człowieka, aż po nurty współczesne takie jak filozofia dialogu M. Bubera czy filozofia spotkania E. Levinasa.

O. Sowa obiecał wygłosić jeszcze w przyszłości w Salonie Edyty Stein wykład przybliżający zagadnienia filozofii Sztucznej Inteligencji.

Paulina Hebda

Bóg albo pytanie o dziury w serze

Ciekawość intelektualna oraz potoczna wiedza o świecie, która współcześnie opiera się, przynajmniej w części, na ogólnych teoriach z zakresu nauk ścisłych i przyrodniczych, skłaniać nas mogą nieraz do szczególnej odmiany zdziwienia. Nie jest to zdumienie powszednie, związane z konkretnymi zbiegami okoliczności czy pozornymi dysproporcjami, dla których bez trudu znaleźć możemy zrozumiałe wyjaśnienie (...). Zdziwienie światem i naszym ludzkim umiejscowieniem w tymże świecie, utożsamiane od dawna z pierwotnym impulsem do filozofowania, nie znika tak łatwo jak zdumienia codzienne. Kłopot z eliminacją owego zdziwienia polega na tym, że nie wiadomo, jakiego rodzaju fakty mogłyby je ograniczyć czy zgoła usunąć, a nawet – czy mamy w ogóle powód, żeby się danym rzeczą naprawdę dziwić. Jest to zdziwienie głębokie i męczące, połączone z niewygodnym zamieszaniem myślowym, oderwane zarówno od praktyki życiowej, jak i dociekań ściśle naukowych.

(...) Zdumienie tego rodzaju dotyczy tego, co wydaje się nam fundamentalnie tajemnicze w tym sensie, że nasza ignorancja nie wynika z przeoczenia faktów lub niedostatecznego wyrafinowania myślowego. Oto coś, co zgodnie z naszą dotychczasową wiedzą jest ewidentną prawdą o świecie, nie znajduje wyjaśnienia w kategoriach wziętych z tego świata – albo dlatego, że nie odkryliśmy jeszcze stosownych kategorii opisu, albo dlatego, że z zasady nie można ich wypracować. Zdziwienie tym w świecie, co pozostaje bez zadowalającego wyjaśnienia w obrębie owego świata, prowadzi nieraz do pytań religijnych. Nie oznacza to wcale, że zdziwienie tego typu jest podstawą czy istotą religii. W tradycji chrześcijańskiej wszakże przywiązuje się do niego wagę jako do pierwotnego poruszenia myśli, które osoby uczciwe i umysłowo wytrwałe może stopniowo przywieść do rozumowego uznania, że wiara nie jest postawą bezmyślną.

W refleksji, która bierze początek ze zdziwienia nad światem, Bóg ma wyjaśniać to, co zdaje się nam nieprzenikniona tajemnicą – pojmowalną prawdą, której nie potrafimy jednak wyjaśnić z powodu ograniczenia umysłu lub niedostatecznej wiedzy. Innymi słowy, Bóg stanowi domniemaną odpowiedź na takie pytanie, na które rzeczywistość sama z siebie odpowiedzieć nie może. Lub jeszcze inaczej: idea Boga nawiedza myśl wtedy, gdy coś w świecie – pozornie czy istotnie – domaga się wyjaśnienia, a pożądane wyjaśnienie nie leży w naszym zasięgu; Bóg wypełnia w ten sposób lukę w ludzkim pojmowaniu rzeczywistości. Tłumaczenie świata przez odwołanie do Boga może być trojako wadliwe. Po pierwsze, zdarza się, że to, co ostatecznie uznajemy za nieusuwalną tajemnicę, wcale nie musi pozostać nią na zawsze, czyli w pewnym sensie w ogóle nie jest tajemnicą. To, że uznajemy jakiś fakt za tajemniczy, może być po prostu projekcją naszych własnych ograniczeń intelektualnych, niedostatecznej wiedzy lub pospiesznej rezygnacji z dociekania przyczyn, które mieszczą się w porządku całkowicie naturalnym. Po drugie, w refleksji religijnej nad tym, co w świecie niezrozumiałe, można zapomnieć, że wszelkie rozumowanie tego typu może być uprawnione tylko wtedy, gdy Boga nie traktuje się jako przyczyny na równi z innymi możliwymi czynnikami sprawczymi działającymi w świecie, a odpowiedzi religijnej nie bierze się za równoprawnego konkurenta teorii naukowych. Inaczej otrzymujemy wyjaśnienie z religijnego punktu widzenia bałwochwalcze,

sprawdzające Boga do statusu jednego z bytów pośród innych, z filozoficznej zaś perspektywy bezwartościowe, albowiem przesuwają ono tylko o jeden stopień rozwiązanie wyjściowej zagadki, ale wcale nie odnosi się do jej sedna. Po trzecie, błąd może polegać i na tym, że religijne wyjaśnienie jakiejś tajemnicy w świecie zakłada zbyt silną pozytywną koncepcję Boga, nadmiernie rozbudowaną w stosunku do tego, czego dla przejrzystości i poprawności rozumowania wymagałaby owa tajemnicza cecha świata.

Jakie zatem fakty wzbudzają owo zdziwienie światem, które w pewnych warunkach może skłaniać do myślenia religijnego? Katalog tajemnic jest historycznie urozmaicony, przy czym należy pamiętać, że zagadkowość niektórych z nich jest względna, zależy bowiem od przygodnych ograniczeń w całościowym obrazie świata danej epoki. Współcześnie można również wskazać fundamentalne zagadki tego rodzaju, podstawowe pytania bez jasnej odpowiedzi, gdzie w miejsce nieistniejącego rozwiązania naturalnego podstawia się Boga jako ostateczną odpowiedź spoza tego świata. Nie zawsze dają się one wyraźnie odróżnić, ale układają się w zauważalną hierarchię od szczegółowych po fundamentalne. Niektórych zastanawia na przykład istnienie świadomości czy doznań subiektywnych u organizmów, które żyją we wszechświecie opisywalnym zasadniczo w terminach fizycznych – jak to możliwe, że myślenie o nieobecnym przyjacielu czy choćby dotkliwy ból brzucha, zjawiska niewątpliwie zakorzenione w cielesności człowieka, nie są po prostu i wyłącznie procesami materialnymi. Innych zadziwia z kolei sama zdolność ludzkiego umysłu do poznawania prawdy.

Zważając na zakładaną przypadkowość ewolucji biologicznej, aż nie chce się wierzyć, że w toku bezcelowych przemian materia wytworzyła istoty żywe wyposażone w umysły zdolne do poznania prawdy. Wzajemne dopasowanie poznawcze intelektu ludzkiego oraz wszechświata – jako warunek wszelkiego obiektywizmu i samej możliwości wiedzy – wydaje się zbyt kompletnie nieprawdopodobnym, czymś w rodzaju cudu, tajemniczą harmonią między dwoma porządkami, która nie mogła wyłonić się w procesie naturalnych przemian, lecz jedynie wskutek szczególnej stwórczej interwencji z zewnątrz. (...) Rejestr tajemnic kończy się jednak na tym, że cokolwiek w ogóle istnieje, niezależnie od swoich własności, zakładanego początku czy wewnątrzświatowej historii.

Pytanie o rację istnienia cokolwiek tym różni się od pytań wcześniejszych, że wyłania się ono nawet wtedy, gdy nie mamy właściwie żadnej specjalnej wiedzy o tym, jaki naprawdę jest świat w świetle nauki. Może je zadać nawet dziecko, które wbrew dobrem radom dorosłych i zdroworozsądkowej edukacji beczelnie nie przyjmuje do wiadomości, że wyjaśnianie rzeczywistości musi się skończyć gdzieś w granicach świata. Jeśli ktoś nie odrzuca z góry pytania, dlaczego w ogóle istnieje świat – jeśli dostrzeżę jakąś nieusuwalną i głęboko tajemniczą dysproporcję między rzeczywistym istnieniem świata a tym, że nic w świecie wcale istnieć nie musi – może odwołać się w swoim myśleniu do Boga. Powie wtedy, że świat został stworzony z niczego – i nie będzie to naukowa hipoteza o tym, skąd wziął się świat czy jak powstał, ani także najprostsze wyjaśnienie jakiegoś początkowego zdarzenia w historii świata, np. wielkiego wybuchu. Powiedzieć, że świat został stworzony, to tyle, co stwierdzić, dlaczego on w ogóle istnieje.

Z ŻYCIA TES *Kolumnę redaguje Anna Czechowska*

NOWY ODDZIAŁ W GLIWICACH

Z inicjatywy naszych sympatyków w Gliwicach, działających przy *Civitas Christiana* powstał w tym mieście kolejny oddział Towarzystwa im. Edyty Stein. Podczas ostatniego posiedzenia Zarządu w dniu 21 czerwca br. podjęto uchwałę o jego powołaniu. Liczymy na to, że podobnie jak oddziały w Legnicy i Lublińcu, oddział gliwicki włączy się w propagowanie i kultywowanie duchowego dziedzictwa Edyty Stein.

ODWIEDZINY W DOMU

Naszym majowym gościem był o. Emilio Cardenas, hiszpański marianista, pracujący w Częstochowie. Pragnie on zorganizować pielgrzymkę z parafii pod wezwaniem Edyty Stein mieszczącą się w Madrycie. Przed rokiem zorganizował podobną wycieczkę śladami Edyty Stein po Niemczech.

12 czerwca br. Dom odwiedziła grupa pielgrzymów z Finlandii pod przewodnictwem p. Heike Tourila-Kahanpaa z Zakonu Świeckiego Karmelitów Bosych. Spotkanie w Domu poprowadził dr Marian Łukaszewicz, Prezes Honorowy TES. Fińscy goście zwiedzili również kaplicę św. Teresy Benedykty od Krzyża w kościele św. Michała.

3 czerwca w Domu pojawili się nauczyciele z Niemiec, współpracujący z gimnazjum nr 15 we Wrocławiu. Z gośćmi spotkał się prezes TES, Arkadiusz Hojny.

WOLONTARIUSZE

W nowym roku szkolnym 2002/2003 zawitają do Towarzystwa nowi wolontariusze z Austrii i Grecji. Ich zadaniem będzie pomoc w pracach organizacyjnych TES oraz przygotowanie wymiany młodzieżowej przy pomocy ich koordynatora, Pauliny Hebdy.

NOWE STRONY O EDYCIE

Serdecznie zapraszamy na strony internetowe poświęcone Edycie Stein, autorstwa Pawła Batorego (www.stein.cad.pl).

DYSKUSJA PANELOWA

18 czerwca gościliśmy w Domu Markusa Meckela, posła Bundestagu, który wziął udział w dyskusji panelowej nt. Centrum Wypędzonych. Moderatorem spotkania był prezes TES, Arkadiusz Hojny. Dyskutowano problem przymusowej migracji nie tylko Niemców, ale i innych nacji oraz konieczność utworzenia centrum dokumentującego dramaty wielu narodów. Pragniemy przy tej okazji bardzo serdecznie podziękować Róży Thun, prezes Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana i Konsulowi Generalnemu RFN dr Peterowi Ohrowi za wsparcie naszych starań oraz Pawłowi Morasowi – dyrektorowi Biura EXPO 2010 we Wrocławiu – za włączenie się w organizację naszego spotkania. (*patrz też strony 2-4*).

PODZIĘKOWANIA

Nasz Kwartalnik został wydrukowany dzięki przychylności Domu Spotkań im. Angelusa Silesiusa we Wrocławiu.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!

TOWARZYSTWO IM. EDYTY STEIN CZEKA NA TWOJĄ POMOC!

Wszystkie osoby zainteresowane celami Towarzystwa oraz wsparciem jego działalności zapraszamy do współpracy! Można nam pomóc:

1. Poprzez wpłaty na konto remontu Domu rodzinnego Edyty Stein przy ul. Nowowiejskiej 38:

**BZ WBK S.A. V o/o Wrocław
10901522-2828-128-00-0**

2. Poprzez pracę w charakterze wolontariusza w zespole zaangażowanych i pełnych zapału młodych ludzi. Odwiedź nas lub napisz:

ul. Nowowiejska 38, PL 50-315 Wrocław

Tel/fax (+48) 71 3720977

Internet: www.tes.k11.pl e-mail: tes@k11.pl

Dyżury w każdą środę w godz. 16.00 – 18.00

WYSTAWA

**w 60. rocznicę śmierci Edyty Stein
(sierpień – październik 2002)**

10 sierpnia br. w Muzeum Architektury we Wrocławiu zostanie otwarta wystawa poświęcona Edycie Stein w 60. rocznicę jej śmierci. Z Muzeum w Düsseldorfie zostanie sprowadzona wystawa przedstawiająca szkice i projekty pomnika Edyty Stein w Kolonii. Poza szkicami i dokumentacją pracy nad pomnikiem, w Muzeum Architektury zostaną jednocześnie zaprezentowane antynazistowskie karykatury Ragnvalda Blixa (1882-1958). W połowie września ekspozycje zostaną rozdzielone – karykatury pojedą do Krzyżowej, a część wystawy dotycząca naszej Patronki do połowy października będzie gościć w Domu Edyty Stein, a następnie zostanie przeniesiona do Katowic.

Wydarzeniu temu ma towarzyszyć wydanie folderu o wystawie, który oprócz projektów i szkiców pomnika, zawierał będzie zdjęcia Edyty Stein, fragmenty jej tekstów, komentarze polskich i niemieckich autorów oraz listy pasterskie Ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza, Metropolity Wrocławskiego oraz Ks. Kardynała Joachima Meisnera z Kolonii.

Wystawę organizują Muzeum Architektury we Wrocławiu, Towarzystwo im. Edyty Stein oraz Fundacja Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

1. Uroczyste otwarcie wystawy
10.08.2002 r. (sobota) o godz. 16.00
(Muzeum Architektury)
2. Msza św. po łacinie koncelebrowana przez obu Kardynałów, którzy uświetnią otwarcie wystawy.
10.08.2002 r. (sobota) o godz. 18.30
(Katedra)

Serdecznie zapraszamy!

.....
Drodzy Członkowie i Sympatycy TES!

Życzymy wszystkim dobrego i
słonecznego odpoczynku, zdrowia oraz
pogody ducha na ten wakacyjny czas.

.....
Zarząd TES